

**ZNAM TWOJE CZYNY,
ŻE ANI ZIMNY,
ANI GORAĆCY
NIE JESTEŚ...**

Wykłady spisane
Łódź, 28.05.2021r.

„Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust”. (Ap 3,15-16)

Martwa jest wiara, gdy Miłość Chrystusa, którą nas obdarował, nie stacza bitwy z grzechem ciała i nie jest zwycięska, bo do tego została przeznaczona.

Wiara to być świadomym Miłości Chrystusowej w naszej duszy, być świadomym potęgi i mocy, która w nas istnieje i być świadomym, że jesteśmy poza grzechem cielesnym, a zostaliśmy stworzeni do staczania bitwy z nim - grzechem ciała.

Establishment wykorzystuje niewiedzę i nieświadomość człowieka do tego, aby człowiek stał się wrogiem Boga, a grzech bronią, która uporczywie atakuje Boga i czyni z człowieka żywą tarczę, która ma być tarczą, aby się Bóg nie dostał do głębin.

Dlatego, aby przestać być bronią establishmentu przeciwko Bogu należy uwierzyć Bogu. Wiara jest naszą wolnością.

Nasze spotkania, są spotkaniami które coraz głębiej ukazują rzeczywistość tego świata, rzeczywistość świata podziemnego, rzeczywistość naszą i dzieł które Bóg dał nam do objawienia, wykonania wręcz, a właściwie - do wykonania.

Więc tutaj sytuacja jest ciekawą o tyle, że większość chrześcijan, a właściwie zdecydowana większość chrześcijan - taką dygresję wstawię: Pewien człowiek mówi o Sherlocku Holmesie: Sherlock Holmes właściwie to nic nie umie, a właściwie to trochę umie, a właściwie to umie, a właściwie to umie, ale się myli, a właściwie to się nigdy nie myli, wszystko wie i się nigdy nie myli.

Więc tutaj mówiąc o sytuacji tej, zdecydowana większość chrześcijan, to właściwie ta zdecydowana większość, to prawie wszyscy, którzy właściwie żyją, nie mając pojęcia dlaczego żyją. Wydaje im się że wiedzą dlaczego żyją - żyją dlatego żeby nieustannie szukać grzechów; ale po co tych grzechów mają szukać? Szukają dlatego aby się ich pozbyć, ponieważ Bóg nie chce ludzi z grzechami. Ale Jezus Chrystus już uwolnił ich z grzechów i ich nie mają, to po cóż ich szukają?

I ciekawą rzeczą jest prośbę państwa, bardzo, bardzo ciekawa rzecz - to jest w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdział 8:

20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

To jest ciekawy werset, nie rozumiany przez ludzi do końca. Ale jest napisane np. Księga Hioba, 2 rozdz.: *3 Rzekł Pan szatanowi: «Zwróciłeś uwagę na służbę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogoboyny i unikający zła jak on. Jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno».*

Czyli Bóg poddał Hioba grzechowi, a Hiob nie zawinił. Szatan wyszedł, właściwie to nie szatan wyszedł; czytamy: *3 Rzekł Pan szatanowi: «Zwróciłeś uwagę na służbę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogoboyny i unikający zła jak on.* Co tutaj jest przedstawione?

Przedstawiona jest sytuacja tego rodzaju, że to Bóg pyta szatana o Hioba; a nie szatan pyta o Hioba - spotkałem człowieka bardzo bogoboynego, pozwól mi go poddać próbie – tak nie było! Ponieważ Hiob jest dla szatana niewidzialny. Niewidzialny dlatego, ponieważ sam Bóg wszystkich tych, którzy wierzą w Boga chroni przed złem i są niewidzialni dla zła, bo nie żyją w przestrzeni tej, w której żyje szatan, oni żyją w przestrzeni światłości, w niebiańskiej naturze.

Dlatego szatan nie żyje w niebiańskiej naturze, ponieważ nie ma duszy, dusza jego została spalona, jego natura wewnętrzna odebrana, jego duch który może wzrosnąć, odebrany, dlatego że taką decyzję suwerenną podjął. Suwerenną, czyli mając wolną wolę, mając świadomość potęgi Bożej, mając pełnię posłuszeństwa, mając pełnię

radości i prawdy i służebności Bogu, wyrzekł się tego po to, aby sam szukać panowania, sam stać się królem i odbiorcą wszelkiej chwały, i żeby jemu pokłon ludzie oddawali.

Bóg wie o tym że tak się dzieje, ludzie nie wiedzą, bo szatan nie zdradza swojej podstępnej, że tak mogą powiedzieć chytryści, nie zdradza, ludzie nie wiedzą o tym, że są zwiedzeni.

Tak jak w dzisiejszym świecie, dzisiaj chrześcijanie ortodoksyjni, oni nie wiedzą o tym że są zwodzeni, oni nie chcą wiedzieć o tym że są zwodzeni. Oni nie tylko nie chcą wiedzieć o tym że są zwodzeni, ale reagują agresywnie na to gdy słyszą że są zwodzeni, gwałtownie, agresywnie; co to oznacza?

Są uwarunkowani, są jak zahipnotyzowani. I hipnoza powoduje taką sytuację, że gdy człowiekowi wskazuje się sytuację w której istnieje w niewłaściwy sposób i że jest zniewolony, to uwarunkowanie gwałtownie na to reaguje jakby był poparzony. Gwałtownie na to reaguje. Nie mówi: przemyślę, zobaczę, zastanowię się; czy albo jest cierpliwy, albo wysłucha, reaguje gwałtownie - uwarunkowanie. Został uwarunkowany, aby na takie pytanie nagle reagować gwałtownością z jednego bardzo prostego powodu - aby nie myślał, bo może coś z tego wyniknąć. Może wyniknąć z tego jakiś problem dla szatana, jeśli zacznie myśleć, więc niech działa tylko na poziomie odruchowym, behawioralnym.

I chcę tutaj powiedzieć taką rzecz - wiemy o tym, że Jezus Chrystus uwolnił naszą duszę od wszystkich grzechów i nie jest to nasze dzieło względem naszej duszy, tylko Jego dzieło względem naszej duszy, Jego dusza należy do Niego, mimo że jest w dalszym ciągu naszą duszą, to należy do Niego, i On dba o jej doskonałość.

I proszę zauważyć, ciekawą rzecz chcę tu przedstawić - jest w Liście do Rzymian, rozdz.11: *32 Albowiem Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie.*

Czyli ciekawą sytuacją jest to, że Jezus Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św. przedstawia że grzech uczynkowy wynikający z Adama został usunięty, ale jest jeszcze inny grzech, który nie powstał z nieposłuszeństwa Adama, ale powstał z powodu tego że Bóg człowieka, całą ludzkość obciążył tym grzechem. A nie jest to grzech, który jest grzechem czyniącym człowieka niezdolnym do dobra, ale grzechem na którym ma dobro, które Bóg Ojciec już objawił przez Chrystusa, ma się objawić.

Więc występuje sytuacja tego rodzaju, że **dzisiejszy establishment duchowny z grzechów ciała czyni broń przeciwko Bogu**. Dzisiejszy establishment duchowny z grzechów ciała, które nie są grzechami uczynkowymi, ale grzechami które sam Bóg poddał człowieka w tą grzeszność - przeczytam Hioba 16: *11 Bóg mnie zaprzedał*

złoczyńcom, oddał mnie w ręce zbrodniarzy. Inny 34, bo Hiob, mówi tu jeden z adwersarzy i cytuje tu Hioba: 5 Bo Hiob powiedział: "Jestem bez zmyzy, a Bóg odebrał mi prawo: 6 wbrew prawu zostałem uznany za kłamcę, nie goi się rana, a jestem bez winy". Bo ostatni werset mówi o tym bardzo wyraźnie - Rz 11: 32 Albowiem Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie.

Więc tutaj jest to sytuacja związana z tą prawdą, że dusza żadnego człowieka nie ma grzechu z powodu tego, że nie jest to dzieło człowieka względem swojej duszy, ale dzieło Boga przez Jezusa Chrystusa, który wziął na siebie całą grzeszność ludzkości, cały grzech duszy, który był przez ducha Adamowego zniszczony; bo Adam odszedł od Boga przez nieposłuszeństwo i jest sługą szatana.

Jezus Chrystus wziął na siebie cały grzech i nie został uwolniony z tego grzechu przez rozpoznawanie dobra czy zła, ale został wyzwolony przez posłuszeństwo. Więc nie patrzył co dobre i co złe, co dobre i co złe, ale był nieustannie oddany Ojcu - o czym jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 6 i 8: *Nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wolę mojego Ojca w Niebie. Mówię wam to co u Niego słyszę i mówię wam o tym co u Niego widzę.*

Więc nie mówi o tym co Jego oczy widzą tutaj na Ziemi i co Jego ciało odczuwa z nieprawości tego świata, ale objawia światu to co u Ojca widzi, więc przez posłuszeństwo trwa. Ponieważ rozpoznawanie dobra i zła jest wynikiem grzechu, ponieważ na początku Adam i Ewa mieli być posłuszni Bogu.

I tutaj jest bardzo wyraźnie napisane w Księdze Rodzaju, rozdz.2:

7 wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. 8 A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. [...]

15 Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał. 16 A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: «Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; 17 ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz».

Czyli Bóg zakazuje człowiekowi; człowiek stworzony przez Boga został włożony do Raju i został mu dany nakaz, aby nie jadł z *drzewa poznania dobrego i złego*.

I proszę zauważyć sytuację następną, gdzie zostało to przypisane do Efezjan 2, jest napisane:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

I proszę zauważyć, ciekawa tutaj jest rzecz - został stworzony człowiek bez zakazów, bez żadnego zakazu. Bóg stworzył człowieka w Chrystusie Jezusie, nowego człowieka i nie dał mu zakazu tylko dał mu - z całej siły wierzyć Chrystusowi, czerpać

całkowicie - *Kochaj i rób co chcesz*. Czerpać całkowicie, czyli być w Chrystusie Jezusie bez granic. Bez granic; a to jest też napisane w Liście do Efezjan, rozdz.3:

17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.

Proszę zauważyć, wszyscy którzy żyją w Chrystusie, zostali stworzeni w Chrystusie, nie mają żadnych ograniczeń, Bóg im nie dał żadnych ograniczeń, bo w Chrystusie nie ma grzechu przed którym mogliby i mieliby się bronić; nie ma żadnego grzechu. Gdy w Raju został człowiek umieszczony, to Bóg powiedział: Możecie spożywać ze wszystkiego, ale pamiętajcie, w centrum Raju jest grzech - powiedzmy że tak mogę to określić - jest grzech, jest drzewo poznania dobrego i złego, to jest grzech. Pamiętajcie, nie możecie na nie patrzeć, ani z niego spożywać, ponieważ pomrzecie. Czyli umieścił w Raju człowieka i dał mu zakaz, aby nie spożywał z tego drzewa.

Człowiek natomiast stworzony w Chrystusie Jezusie nie dostał żadnego zakazu, o czym też jest napisane w 2 Liście do Koryntian 5:

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

Więc jest sytuacja tego rodzaju, że człowiek który przebywa w Chrystusie nie ma żadnego grzechu, Bóg nie dał mu żadnych granic żadnych ograniczeń, ponieważ w Chrystusie nie ma grzechu przed którym człowiek miałby się bronić, miałby jakiś zakaz, który miałby ograniczyć jego zdolność pełnej istoty, pełnej pełni, aby pełnia przyszła do niego, wypełniła go i pełnia z niego wyszła. Gdy stworzył człowieka w Raju dał mu zakaz - będziesz spożywał z wszelkiego drzewa, oprócz tego drzewa; w Chrystusie tego zakazu nie ma.

Dzisiejszy establishment duchowny stwarza zakaz, stworzył zakaz czerpania z Chrystusa Pana, który odkupił człowieka. **Bo to człowiek sam się może powstrzymać, od tego aby nie czerpał z Chrystusa, dlatego, bo Bóg go nie powstrzymuje, ale wręcz daje mu pełną wolność siłę i życie w Chrystusie.** Więc dzisiejszy establishment nakazuje szukać w Chrystusie grzechu, bronić się przed Chrystusem, a dlaczego?

Prawdą jest to, że Chrystus przyszedł na Ziemię i uzdrawiał ludzi, ale Jego celem nie było uzdrowienie. Jego celem był o wiele dalszy cel - wyleczenie ich złamanych serc i przywrócenie ich do jedności z Ojcem. Więc gdy patrzymy na Chrystusa, to nie możemy patrzeć, że leczy nogę, rękę, ucho, niewidomym wzrok przywraca, głuchym mowę, niemowom język rozwiązuje, i ci którzy mają bóle brzucha usuwa im bóle

brzucha, ci którzy mają trąd usuwa im trąd, ci którzy mają jakieś inne problemy, czy są sparaliżowani, przywraca ich z paraliżu, czyli powstają - to tylko są zewnętrzne sprawy.

O czym mówi w Ewangelii przecież - kiedy czterech ludzi przyniosło do Jezusa Chrystusa człowieka; czterech ludzi. Bo dowiedzieli się że Jezus Chrystus jest w pewnym miejscu i przebywa tam, zaczęły się zgromadzić tłumy do domu pewnego (prawdopodobnie był to dom teściowej Piotra, nie jest to tam tak wyraźnie przedstawione). I przyszły cztery osoby niosące na noszach jednego człowieka; chcieli go koniecznie uzdrowić. I tak bardzo go chcieli uzdrowić, tego jednego człowieka, że nie mogąc się dostać normalnie drogą po ziemi, wdrapali się na dach, rozebrali dach i na noszach tego człowieka wpuścili do środka, tam gdzie był Jezus Chrystus, aby go uzdrowić. Jak ogromna była determinacja tych czterech, a to są właśnie ci o których mówi Księga Syracha rozdz. 16:

*26 Na rozkaz Pana, na początku, stały się Jego dzieła
i gdy tylko je stworzył, dokładnie określił ich zadanie.*

*27 Uporządkował je na zawsze,
od początku aż w daleką przyszłość.*

*Nie odczuwają głodu ani zmęczenia
i nigdy nie porzucą swego zadania,*

*28 żadne nie zderzy się z drugim
i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu.*

Czyli były to 4 osoby, tu jest 5 ukazane - nie czują głodu, ani zmęczenia, nigdy nie porzucą swojego zadania, żadne nie zderzy się z drugim, jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu; niosą jednego, którego? Może tego który zgłodniał, albo tego który ze zmęczenia upadł, albo tego który porzucił zadanie, albo się zderzył, albo odmówił posłuchu Bogu. Ale tych czterech z ogromną determinacją niosą tego piątego, aby Chrystus przywrócił mu życie i co się dzieje?

Bardzo ciekawa sytuacja; kiedy Jezus Chrystus spojrział na paralityka, powiedział do niego: *Odpuszczają się twoje grzechy*. Nagle blask ogromny się na jego twarzy pojawił i radość wewnętrzna, i właściwie człowiek poczuł ogromne szczęście, stał się szczęśliwy. A ludzie mówią: No co On, no co On? - grzechy odpuszcza, no co On! A Jezus Chrystus widząc tych ludzi, którzy są właściwie można powiedzieć w jakiś sposób wcale nie zadowoleni, albo wręcz nawet zgorszeni tą sytuacją, Jezus Chrystus mówi: Co jest łatwiej uczynić, powiedzieć - odpuszczają się twoje grzechy, czy wstań i chodź? Więc mówi do tego człowieka: Wstań i chodź! I ten człowiek wstaje i idzie. I ten cud który dotyczy tylko sprawy, tak naprawdę ziemskiej, był dla ludzi więcej warty, niż odpuszczenie grzechu, które uleczyło mu złamane serce.

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, aby leczyć złamane serce. Ale żeby tym ludziom też uleczyć złamane serca, uzdrowił paralityka, chociaż paralityk już tego nie potrzebował, bo paralityk miał już serce uzdrowione, uleczone, już był radosny. Ale dla tamtych ludzi uzdrowił paralityka fizycznie, aby ich serca zostały uleczone z powodu tego co widzą, żeby mieli nadzieję, żeby mogli dostrzec nadzieję.

I dlatego tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że te same słowa są napisane w Księdze Joela, rozdz. 2:

*7 Jak bohaterowie pobiegną do szturm,
jak mężowie waleczni wdrapią się na mury,
każdy z nich pójdzie swą drogą,
a ze ścieżek swoich nie zstąpią.*

*8 Jeden drugiego nie przyciśnie,
każdy pójdzie swoim szlakiem.*

*I choć na oręż natrafią,
ran nie odniosą.*

Tu też jest pięć tych właśnie stanów wewnętrznego istnienia, pięć córek, te które oparły się wierze, miłości, łasce, pokojowi i nadziei. I dlatego: *7 Jak bohaterowie pobiegną do szturm,*

*jak mężowie waleczni wdrapią się na mury,
każdy z nich pójdzie swą drogą,
a ze ścieżek swoich nie zstąpią.*

*8 Jeden drugiego nie przyciśnie,
każdy pójdzie swoim szlakiem.*

I choć na oręż natrafią, ran nie odniosą.

Tutaj jest to ukazana ta tajemnica właśnie pięciu drzew, także pięciu drzew w Raju - *jest pięć drzew w Raju, nie szumią i liści nie zrzucają o żadnej porze.*

Więc tutaj uświadamiamy sobie, że tak jak jest Ewangelia o dziesięciu córkach, o dziesięciu pannach - wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja - 5 panien roztropnych; 5 nieroztropnych: poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość.

Samarytanka w Ew. wg św. Jana, rozdz.4:

16 A On jej odpowiedział: «Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!» 17 A kobieta odrzekła Mu na to: «Nie mam męża». Rzekł do niej Jezus: «Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. 18 Miałaś bowiem pięciu mężów - i tutaj musimy uświadomić sobie, że to jest: wiara, miłość, łaskę, pokój, nadzieję - czyli Tego który cię stworzył. Ale poszłaś do ludzkich spraw, a ten którego masz teraz, nie jest twoim mężem. Bo poszłaś do ludzkich spraw i zagubiłaś się w tych sprawach, nie szukając poznania.

I proszę zauważyć dalej: *19 Rzekła do Niego kobieta: «Panie, widzę, że jesteś prorokiem. 20*

Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga». 21 Odpowiedział jej Jezus: «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. 22 Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. 23 Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. W Duchu i prawdzie. I dalej: 25 Rzekła do Niego kobieta: «Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko». 26 Powiedział do niej Jezus: «Jestem nim Ja, który z tobą mówię». 27 Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: «Czego od niej chcesz? - lub: - Czemu z nią rozmawiasz?» 28 Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: 29 «Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?»

Co oznaczają te słowa: *Pójdźcie, zobaczcie tego człowieka?* - Mam poznanie, przyszedłam do was, bo chcę abyście mieli to co ja. On dał mi miłość mocą miłosierdzia i ja przyszedłam też tą miłością wam dawać mocą miłosierdzia, On objawił mi łaskę, ja przyszedłam wam też dać łaskę, abyście mądrość w sobie odnaleźli. I abyście kierując się pokojem byli posłuszni i mając nadzieję byli cierpliwi, ja właśnie tego dostąpiłam; czyli, obudził we mnie prawdę. Czyż nie jest to Ten, który naprawdę obudził we mnie poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość? Czyż nie jest to Ten, który odwiecznie jest Tym, który jest ze mną zjednoczony, i którego moja dusza nieustannie wypatruje i szuka? Czy nie jest to Ten, który jest mężem moim prawdziwym? Czy nie jest to Ten, który daje mi całość, bo mąż i żona jednym się stają? Czyż nie jest jednością - z miłości mieć poznanie, z wiary mieć poznanie, z miłości miłosierdzie, z łaski mądrość, z pokoju posłuszeństwo, a z nadziei cierpliwość?

Czyli ukazuje, że objawił jej ogród, gdzie lilie kwitną, a On jest Tym który przechadza się wśród lili. Pieśń nad Pieśniami: *Gdzie jest Ten, którego moja dusza szuka? On pasie swe stada wśród lili.* Lilia to jest czysta doskonałość, ponieważ lilią jest też Święta Maria Matka Boża. Czyli wśród tych, którzy odnaleźli pokój. W naszej naturze wewnętrznej, głębokiej naturze podświadomej, którą tak Jung czy Freud, czy inni nazywają, ale to nie ta natura, bo ta natura o której mówi Freud i Jung, to jest bardziej natura cienia; my nie szukamy cienia, my wychodzimy z cienia. Wychodzimy z cienia, ze świata cienia, wchodzimy do świata życia, prawdziwego życia gdzie nie ma cienia, bo światłość niebieska nie rzuca cienia, nie rzuca cienia na nikogo.

Nie przyszedł po to, aby komuś grzech poczytać, czyli rzucić cień na kogoś, ale żeby każdego wyzwolić. O tym mówi Ew. wg św. Jana, rozdz. 3: *17 Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.*

Nie przyszedł po to, aby rzucić cień na ten świat, ale po to żeby pozbawić go cienia, aby był światłością, bo słońce żywe, sama natura, nie jest pod wpływem cienia,

ale jest światłością. A światłość ta cienia nie rzuca, bo przenika wszystko, przenika wszystko. Czyli cień rzucić to znaczy zostać zatrzymanym, gdzie światło zatrzymuje się na czymś. On cienia nie rzuca, przenika wszystko, nie ma przed Nim tajemnic, dociera do najgłębszej głębiny.

Dlatego chcę powiedzieć, że dzisiejszy establishment wszystko czyni, aby nigdy człowiek nie stał się prawowitym synem Bożym. Czyli prawowitym synem Bożym oznacza to - aby nigdy nie poznał, że nie ma grzechu z mocy Chrystusa; nie z własnej mocy, ale z mocy Chrystusa, aby nie zjednoczył się z tą prawdą. Dlatego została ukryta tajemnica pierwszego świata, aby człowiek nie widział sensu, sensu głębszego swojego istnienia. Aby nie dostrzegał, że Chrystus przyszedł leczyć serca złamane, a nie tylko głuchotę, ślepotę, czy jakieś inne problemy. Bo ci którzy tak uważają, to są tymi o których mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian, rozdz.15:

19 Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteście bardziej od wszystkich ludzi godni politowania.

Więc tak naprawdę jesteście człowiekiem wewnętrznym, o czym mówi List św. Pawła do Rzymian, rozdz.8: *14 Albowiem wszyscy ci których prowadzi duch Boży są synami Bożymi.*

Duch Boży prowadzi tych którzy uwierzyli, że nie mają grzechu, ponieważ dzieło pozbawienia grzechu człowieka, usunięcia grzechu z duszy człowieka, jest dziełem Chrystusa, nie człowieka. I jest to dzieło, które dokonał Chrystus i nic mu się nie oparło, całkowicie człowiek jest wolny, nie ma żadnego obciążenia. Z tego co pamiętam jest to także napisane w 11 rozdz. Listu do Rzymian, w wersecie 32:

32 Albowiem Bóg poddał wszystkich nie posłuszeństwu aby wszystkim okazać swe miłosierdzie. 33 O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi! - nie można przewidzieć. 34 Kto bowiem poznał myśl Pana, albo kto był Jego doradcą? 35 Lub kto Go pierwszy obdarował, aby nawzajem otrzymać odpłatę? 36 Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego [jest] wszystko. Jemu chwala na wieki! Amen.

29 Bo dary łaski i wezwanie Boga są nieodwołalne.

Proszę zauważyć, *dary łaski i wezwanie Boga są nieodwołalne. Czyli to że Bóg odpuścił grzechy człowiekowi jest nieodwołalne, łaska którą dał jest nieodwołalna, ona jest.* I ci ludzie którzy mówią, że jej nie otrzymali i mają w dalszym ciągu grzechy - bluźnią przeciwko Bogu, dlatego że mówią, że się pomylił, bo oni mają grzechy. Ale to jest sytuacja tego rodzaju, chcę powiedzieć tutaj bardzo jasno, że grzech ciała jest innym grzechem, niż grzech duszy, który Chrystus sam usunął.

I jest napisane w Rz 11: *30 Podobnie bowiem jak wy niegdyś byliście nieposłuszni Bogu, teraz zaś z powodu ich nieposłuszeństwa dostąpiliście miłosierdzia.* Chodzi tutaj, abyście zrozumieli o

co tutaj chodzi. Bóg mówi: z powodu nieposłuszeństwa Żydów zostali powołani ludzie spoza, czyli poganie, aby wzrosnąć ku doskonałości Bożej i stać się siłą nawrócenia Żydów.

Dlatego tutaj chcę przedstawić, że dary łaski i wezwanie Boga są nieodwołalne. Bóg wezwał człowieka i nie odpuści, nie zmieni zdania. Bóg dał łaskę i ona trwa. **I mówienie, że Bóg nie odpuścił grzechów jest to przez establishment duchowny, który tak człowieka kieruje, tworzenie z grzechów ciała broni przeciwko Bogu.** Broni przeciwko Bogu, stwarzanie zapory z samego człowieka, aby stwarzać mur i obrzucać Chrystusa grzechami, który grzechu nie ma. O czym było powiedziane: *Na początku Bóg stworzył człowieka* - chodzi o drugie stworzenie świata, Adama - i wstawił go do Raju, do Edenu i zakazał mu jeść z drzewa jednego; wszystkie miał do jedzenia, wszystkie, oprócz jednego drzewa - poznania dobrego i złego.

Natomiast człowieka, którego stworzył drugi raz, czyli człowieka którego stworzył w Chrystusie; w Chrystusie jako w świecie; Chrystus inny świat, nie Raj, ale samo Niebo. Trzeba tu rozumieć, że człowiek stworzony w Chrystusie, jako człowiek w samym Niebie, czyli dużo wyżej niż Raj.

Bo człowiek będący w Raju dostał od Boga zakaz, a **człowiek w Chrystusie stworzony, nie dostaje zakazu, ale dostaje nakaz pełnej miłości, ufności, oddania, czerpania z całą mocą z Chrystusa, z całą mocą, z całą siłą.** I ci którzy się powstrzymują od tego, aby czerpać z Chrystusa, dlaczego? Ponieważ nie są zdolnymi, ponieważ są grzesznymi - to jest broń przeciwko Bogu. Nie mogą czerpać, bo są grzesznymi - i w taki sposób broń działa. W taki sposób działa broń przeciwko Bogu, czyli nie mogę być dobrym, bo jestem grzeszny, nie mogę dostąpić miłosierdzia Bożego, bo jestem grzeszny, bo mam grzechy, szukam ich i ciągle one są, i są - to jest broń. Ktoś by się zapytał: Jak ona jest używana?

Właśnie tak: nie mogę dostąpić miłosierdzia Bożego, bo jestem grzeszny, nie mogę dostąpić, ponieważ moja pokuta jest niedoskonała, nie mogę dostąpić, bo moja spowiedź generalna nie sięga do wszystkich grzechów, które gdzieś mam.

Ludzie! - Bóg zasłonił wasze grzechy i usunął je, ich nie ma! I szukanie takich rzeczy, to jest właśnie broń przeciwko Bogu, stwarzanie zapory. Broń przeciwko Bogu, czyli bombardowanie Boga grzesznością swoją, szukanie w Chrystusie Panu zła.

Tak jak Bóg zabronił człowiekowi w Raju brać z drzewa dobrego i złego, tak w Chrystusie ludzie nie mogą czerpać od Niego czystości i doskonałości, bo są niezdolni - to jest ta sama sytuacja: tu są niezdolni, a tam nie mogli, bo mogliby umrzeć. Zdolni są, bo uzdolnił ich sam Bóg, sam Chrystus, a ta łaska jest nieodwołalna, i to wyzwanie

jest nieodwołalne. *Do Mnie przychodźcie przez Syna, nikt nie przychodzi do Mnie, jak tylko przez Syna.*

Więc teraz rozumieją ludzie, jak działa broń przeciwko Bogu ustanowiona przez establishment: nie jestem zdolny, nie mam łaski, nie jestem doskonały, nie mam możliwości, ciągle widzę swoje grzechy. Jestem niezdolny, nie umiem, nie mogę, ponieważ jestem grzesznikiem - to jest brak wiary Bogu. Na tym robi ogromnie pieniądze i władzę ma establishment, który stworzył sobie świat w świecie oddalonym od Boga, a z grzechów stworzył zaporę, którą sam człowiek utrzymuje, aby Bóg nie dostał się do tego świata, bo z człowieka stworzył żywą tarczę. Żywą tarczę zrobił, która nie pozwala działać łasce w tym świecie - o tym mówi Święta Maria Matka Boża do świątobliwej Marii z Agredy: *To wolna wola człowieka jest barierą do działania Boga w tym świecie.*

To wolna wola. To z wolnej woli człowiek uznaje, że Bóg nie uczynił wszystkiego. I z tej wolnej woli establishment stworzył broń w taki sposób, że ukazuje człowiekowi, że jeśli widzi grzech w ciele, to znaczy, że jego dusza jest w dalszym ciągu w grzechach, nie ma wolności, nie ma czystości; wydaje wyrok, osąd, osądza Boga. Osądza Boga, niewidzialną tajemnicę, Chrystusa, Boga, Ducha Świętego, osądza wedle widzialnego ciała i swojej niezdolności i nieumiejętności, słabości, że Bóg także jest taki słaby jak on. Jednocześnie na podłożu grzeszności ciała dokonuje wyroku, że Bóg nic nie zrobił. Ludzie mówią: Zrobił, zrobił, co to opowiada ten człowiek za bzdury, zrobił, zrobił.

- Ludzie, ludzie - obudźcie się z tej śpiączki! Jak zrobił, to wreszcie ciescie się radością wolności! To że mówicie: zrobił, zrobił - to jest we śnie, pewnego rodzaju gadanie przez sen o czymś, o czym człowiek nie wie - musi się przebudzić - *przebudź się o śpiący, a zajaśnieje ci Chrystus, przebudź się o śpiący.*

I dlatego jest powiedziane wcześniej w wersecie: *przebudź się śpiący* - Efezjan 5: 13 *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane* - mówię tu o tym, co trzeba piętnować - 13 *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.* 14 *Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący,*

i powstań z martwych,

a zajaśnieje ci Chrystus.

Czyli musimy pamiętać o tym, aby establishment nie wykorzystywał niewiedzę i nieświadomość człowieka do tego, aby człowiek stał się wrogiem Boga, i grzech bronią, która uporczywie atakuje Boga i czyni z człowieka żywą tarczę, która ma być tarczą, aby się Bóg nie dostał do głębin i nie pokonał głębin tych właśnie - o których mówi św. Izajasz w rozdz.27:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem

*twardym, wielkim i mocnym,
Lewiatana, węża płochliwego,
Lewiatana, węża krętego;
zabije też potwora morskiego.*

2 W ów dzień [powiedzą]:

Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

*podlewam ją co chwila,
by jej co złego nie spotkało,
strzegę jej w dzień i w nocy.*

4 Nie czuję gniewu.

Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!

*Wypowiem mu wojnę,
spalę je wszystkie razem!*

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

*i zawrze pokój ze Mną,
pokój ze Mną niech zawrze!*

Wezwanie Boga, do pokoju, odwieczne.

Dlatego, aby przestać być bronią establishmentu przeciwko Bogu należy uwierzyć Bogu. Wiara jest naszą wolnością.

I tutaj zasada jest bardzo wyraźna - establishment mówi, że rozum i wiara działają na tym samym poziomie, mówiąc: *Czego rozum nie pojmie, niech wiara dopełni*. Nie jest to prawda. Problem który powstał na danym poziomie, danego rozumowania, nie można tego problemu usunąć tym samym tokiem rozumowania. Musi być on o wiele głębszym pojęciem, piętro wyżej co najmniej, aby można było usunąć dany problem. A tu jest powiedziane - wiara, która znajduje się na tym samym poziomie rozumu, ona sobie da radę z rozumem; nie!

Gdyby tak było, to by był nieprawdziwy ten werset - List do Rzymian rozdz. 8: *3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]*. Nie byłby on prawdziwy, że ciało czyni bezsilnym Prawo. Nie byłby on prawdziwy, bo ciało by mogło sobie poradzić z tą sytuacją, ponieważ ta sytuacja na tym samym poziomie, daje sobie radę na tym samym poziomie. Ale jest powiedziane inaczej:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. Ciało i duch; duch wyższym poziomem jest istnienia, ciało niższym.

5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według

Ducha - do tego, czego chce Duch. 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc słowa: *czego rozumie nie pojmie, niech wiara dopełni* - gdyby były prawdziwe, nie byłby prawdziwy ten werset, on by nie miał prawa istnieć, ponieważ problem który ma człowiek, jest w stanie samodzielnie być usunięty bez pomocy z zewnątrz. Bo problem, który powstał na danym poziomie, może być usunięty także z tego samego poziomu - co jest nieprawdą.

Co zaświadcza tutaj ta Ewangelia i nie tylko ta Ew. Pawła, nie tylko ta, ale także że Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię uwolnić nas od grzechu Adamowego, bo to co uczynił Adam, nie mogliśmy się z tego uwolnić i nawet jest napisane: Nawet ci którzy byli dobrymi w czasie przed odkupieniem, też bluźnili, ponieważ bluźnił w nich Adam, nie mogli się temu przeciwstawić, ponieważ panowała nad nimi zła postawa Adama, bluźniercza postawa Adama i Ewy, bo odrzucili posłuszeństwo. I co się dzieje?

Odrzucili posłuszeństwo, a zaczęła Ewa postępować wedle rozumienia dobra i zła - czy dobre będzie jeśli przyjmę podpowiedź tego szatana, czyli anioła w owym czasie, kiedy nie mogła go rozpoznać, czy będzie dobre, czy będzie niedobre? - tu już jest błąd.

- Bóg nie pozwolił mi z tobą rozmawiać, nie pozwolił mi nawet patrzeć na to drzewo, nie pozwolił mi nic czynić z tym drzewem, dał mi wszystko inne, ale od tego mam się trzymać z daleka.

I nie tylko się nie trzyma, ale także prowadzi dysputę, zastanawia się nad sprawami dobra i zła i została złapana; i cały człowiek do dzisiaj stacza bitwę.

Dlatego chcę tu przedstawić tą sytuację, że człowiek stworzony przez Boga w Raju ma zakazy, człowiek który został stworzony w Chrystusie Jezusie przez Boga nie ma zakazów, te zakazy nie istnieją dla tego człowieka, dlatego że w Chrystusie nie ma najmniejszego miejsca, które byłoby miejscem, które Bóg zakazuje. W Chrystusie nie ma żadnego miejsca, najmniejszego, które Bóg zakazuje. Każe całkowicie przez wiarę...co to znaczy przez wiarę?

Ciekawą sytuacją jest to, że w Raju Bóg odniósł się do tego, co człowiek widzi - jedzcie z tych drzew, które dałem, ale drzewo to które jest pośrodku Raju, nie jedzcie z niego, omijajcie je, nawet na nie patrzcie.

A jeśli chodzi o Chrystusa, nie mówi o tym żeby patrzeć, tylko **żeby wierzyć, nie ufać swojemu widzeniu, ale wierzyć, przyjąć to bezpośrednio**. Czyli ominięcie jest ludzkiego czynnika, cielesnego czynnika. Jak to mówi św. Paweł: *Wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia*.

Więc uświadamiając sobie tą tajemnicę, że - List do Rzymian, 8:

20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

Czyli tutaj chcę przedstawić, że są dwa rodzaje grzechów - jest grzech wynikający z Adama, i jest grzech dla którego został stworzony Adam żeby go pokonać. Jest grzech dla którego został stworzony Adam, aby go pokonać i jest grzech który dokonał Adam. Grzech którego dopuścił się Adam i Ewa przez nieposłuszeństwo jest grzechem, który usunął Chrystus Pan razem z grzeszną naturą, która została zwiedziona przez Adama. Chrystus Pan uśmiercił naszego ducha, czyli człowieka wcześniejszego.

Bo proszę zauważyć dwa stworzenia świata. Pierwsze stworzenie świata, mówi - Rdz 1: *27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.*

To jest dusza, to jest prawdziwa natura Boska, to jest prawdziwa natura czysta i najdoskonalsza, to jest ta, która z samego Boga pochodzi, a dlaczego? Bo jest napisane: *na obraz Boży go stworzył* - stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, *na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.* Bardzo wyraźnie jest napisane, że dokładnie stworzył go wedle doskonałości Bożej, z całą naturą Boską w nim.

Drugie stworzenie, to widzieliśmy je - Rdz 2: *7 wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. 8 A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił.*

15 Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał. 16 A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: «Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; 17 ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz».

I tutaj mamy 1 List św. Piotra, rozdz.1: *23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

To ten człowiek który został zniszczony, bo nie był posłuszny Bogu, teraz został przywrócony ponownie. Ale ta dusza, która z Boga została stworzona, czysta i doskonała na wzór Boży i podobieństwo Boże, ona zachowana została przez Chrystusa, który uśmiercił grzeszną naturę, a ją zachował w swoim życiu. A gdy Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, to ją przywrócił do życia, przyodział w doskonałość nowego Ciała, aby człowiek mógł dokonać dzieła.

Ale w Chrystusie Panu już nie dał mu żadnych zakazów, dał mu pełne dzieło dlatego, bo jest istotą dużo wyższą - został stworzony w Chrystusie, nie w Edenie. W Chrystusie, w Synu Bożym, doskonały, czysty, bez zakazów, biorący całkowicie pełną moc, pełną prawdę z Chrystusa Pana, gdy tylko nie będzie rzucał w Niego kamieniami swoich cielesnych grzechów. Obrzucał Go tym co cielesne i wydawał sąd na temat

Chrystusa, że jeśli widzi grzechy w swoim ciele, to nic Chrystus nie zrobił.

Ludzie mówią: Zrobił, zrobił, zrobił, zrobił, tylko źle zrobił; innego wyjścia nie ma.
 - No to w takim razie co zrobił? Jeśli zrobił, zrobił, ale są grzechy, to źle zrobił, bo szukają ludzie grzechów? To dlaczego tych grzechów szukają, bo źle zrobił? - Nie, nie!
 - źle nie zrobił, zrobił dla siebie, a teraz ludzie niech zrobią dla siebie. - Wcale tak nie zrobił; bo innych wniosków nie można wyciągnąć, ale właśnie establishment duchowny takie wnioski wyciąga: zrobił dla siebie, a teraz ludzie niech zrobią dla siebie, bo zrobił, a zrobił dla siebie. A kazał naśladować ludziom - zróbcie tak jak Ja zrobiłem, a będziecie wolnymi; co się sprzecza z Listem św. Pawła do Rzymian rozdz.8,3, że *niemożliwym jest dla człowieka to uczynić i dlatego Bóg to uczynił i dla człowieka nie jest to możliwe.*

I dlatego człowiek musi przyjąć, nie badać sprawy dobra i zła. Człowiek nie jest stworzony po to, aby badać sprawy dobra i zła, nie jest stworzony, co wywraca na pewno niejedną rzecz w człowieku; nie tylko kieszeń wywraca na lewą stronę, ale i wiele poglądów, osądów i myśli. Bo Bóg nie stworzył człowieka po to, aby człowiek rozpoznawał dobro i zło, ponieważ jest to drzewo poznania dobrego i złego; uwolnił człowieka od drzewa poznania dobrego i złego, nakazał mu posłuszeństwo. Jezus Chrystus mówi: *Nie przyszedłem wykonywać swojej woli, ale pełnić wolę Tego, który Mnie posłał. Nie mówię wam innych rzeczy jak tylko te, które słyszę u Ojca i czynię te które widzę u Ojca.*

Jak to jest napisane w Ew. wg św. Jana, rozdz.5,19, jest napisane o uzdrowieniu paralityka przy sadzawce Betesda, który leżał tam przez 38 lat. I gdy Jezus Chrystus przyszedł, uzdrowił go i powiedział do tego człowieka: Weź swoje łożo i idź. Wziął ten człowiek łożo, był to szabat, wziął swoje łożo pod pachę i szedł; ten który leżał tam 38 lat. I widzieli go dokładnie faryzeusze, bo tam przesiadywali nieustannie i mówią do tego człowieka: Człowieku, dlaczego niesiesz łożo? - jest dzisiaj post, czyli szabat - ten dzień należy do Boga. A on odpowiedział: On mi kazał, to niosę; wskazując na Chrystusa.

I wtedy mówią do Niego - J 5: 12 *Pytali go więc: «Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź?» 13 Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumu, który był w tym miejscu.*

Na pytanie Żydów - 18 *Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu. 19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. 20 Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili.*

Więc tutaj ta sytuacja mówi o tym, że Jezus Chrystus nie czyni nic sam z siebie, tylko wypełnia wolę Ojca. Więc nie chodzi o to żeby chodził po tym świecie i rozpoznawał dobro i zło, jako dorosły i jako Mesjasz. Bo o tym jest powiedziane - jako małe dziecko - Księga Izajasza, rozdz.7: *16 Bo zanim Chłopiec będzie umiał odrzucać zło, a wybierać dobro, zostanie opuszczona kraina, której dwóch królów ty się uląkłeś.*

Ale tu chodzi o tą sytuację, że Jezus Chrystus przyszedł wypełniać wolę Bożą. Wola Bożą jest taka - nie kazał Adamowi ani Ewie rozpoznawać dobra czy zła, kazał Adamowi i Ewie wypełniać wolę tą którą im zadał, nakaz. O czym jest napisane także w Księdze Powtórzonego Prawa rozdz.4: *Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam.*

Czyli, dlaczego mówi o tym Mojżesz? Czy Mojżesz tutaj mówi to co Bóg by chciał, czy Bóg mu nakazuje? Czy Mojżesz, czy Bóg wszystko czyni aby człowiek poszedł inną drogą niż tą, którą mu zadał na samym początku? Bóg chce przywrócić człowiekowi tą drogę, którą na początku Bóg zadał Adamowi i Ewie, a oni upadli.

I dlatego Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, z nakazu Ojca, aby przywrócić dzieło to które zostało zadane. A to dzieło jest przecież ukazane w Księdze Genesis, rozdz.1: *28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».*

Więc chodzi o panowanie, a nie o rozpoznawanie dobra i zła, bo jak mogą rozpoznawać dobro i zło na tej Ziemi, gdy Bóg mówi takie słowa: *14 A potem Bóg rzekł: «Niechaj powstaną ciała niebieskie itd. [...] 21 Tak stworzył Bóg wielkie potwory morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zaroili się wody, oraz wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Bóg widząc, że były dobre, 22 pobłogosławił je tymi słowami: «Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zapełniały wody morskie, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi». Itd.*

I tutaj dalej: *31 A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre.*

Bóg wszystko co stworzył widział że było dobre, wszystko. *12 Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że były dobre. [...] 10 Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg widząc, że były dobre; błogosławił itd.*

Więc przedstawiam tą sytuację, że wszędzie co Bóg czynił, było dobre, więc nie posłał człowieka aby poznawał dobro i zło, bo wszystko było dobre. Więc nie kazał na tej Ziemi szukać dobra i zła, ponieważ stworzył człowieka do panowania nad tym co stworzył i było dobre. Ale stworzył człowieka, aby tajemnica głębin stała się jawna; i żeby wszystko to, co jest ukryte, stało się jawne i światłem się wypełniło.

I tutaj docieramy do bardzo ważnej rzeczy, o której mówię już któryś raz z kolei - wiara to jest całkowicie inny poziom. Nie może wiara dopełnić tego co rozum czyni, na

pewno nie tego co rozum ziemski. Nie mówię tutaj o darach Ducha Św. - mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża - bo one pochodzą właśnie z natury wiary; ten który uwierzył te dary ma - mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża. I dlatego to co człowiek jest w stanie pojmować, wiara nie może dopełnić, bo wiara jest na całkowicie innym poziomie istnienia.

Mówiąc o tej naturze, czuję w głębinach ogromny opór; to jest taka śmieszna sytuacja - tam jest taka forma, taka postawa, która nie czuje się zagrożona, dlaczego? Bo człowiek nie chce uwierzyć, bo człowiek ma swoją ocenę, ma swój pogląd, ma swoje istnienie i ma swoje pojęcie o sobie kim jest, i nie chce tego zmienić, ponieważ żyje więc to życie mu odpowiada. I tamta część żeruje na niezmienności człowieka i kompletnie nie odnalezienia prawdy.

I następna sytuacja - Pierwsze Przykazanie: *Nie będziesz miał Bogów cudzych przede Mną* - dlaczego Bóg tak mówi?

Mówi: Ludzie! - nie możecie żyć bez autorytetu, to jest niemożliwe! Autorytet jest częścią waszej naturalnej osobowości, bez autorytetu nie jesteście całymi, więc zawsze będziecie go szukać. Zawsze będziecie szukać autorytetu, i zawsze znajdą się ci, którzy będą mówili że nim są. I dlatego mówię wam: *Nie będziesz miał Bogów cudzych przede Mną*, bo Ja jestem jedynym autorytetem który daje tobie życie, inni będą chcieli tobie je zabrać. A jesteś skazany na autorytet ponieważ nie czujesz się pełny, nie czujesz się całością, więc szukasz autorytetu; i szukasz go w sposób bardzo dziwny - budujesz posągi aby oddawać im pokłon, dlatego że potrzebujesz autorytetu. A przecież oni nic nie mają co by mogli ci dać. A zresztą to nie oni cię zbudowali tylko ty ich zbudowałeś, co zaświadcza o tym że potrzebujesz wyższej natury, która będzie nad tobą panowała, bo inaczej nie istniejesz. Więc jeśli ty budujesz ten posąg, to nie po to żeby ci on oddawał pokłon, ale dlatego że potrzebujesz mieć wyższą władzę nad sobą, bo bez niej istnieć nie możesz, i bez niej nie jesteś całością; bo wyższa dopiero natura może rządzić nad tobą i cię zmienić; z pozycji tej w której jesteś, nie możesz się odmienić.

Co zaświadcza - problem który powstał na poziomie danego myślenia, nie może być usunięty takim poziomem myślenia. I dlatego szukają posągów które może będą miały jakiś sposób na ruszenie człowieka z miejsca. Ale one nie mogą ruszyć człowieka z miejsca, bo te posągi jak się przewrócą to tak leżą, nie potrafią wstać. Więc ludzie budują posągi, które się przewracają, trzeba je podtrzymywać kijami, albo sznurkami i nazywają je bogami; jakby Bóg był głuchy, ślepy i jak się potknął i się przewrócił, to już powstać nie może.

Bóg prawdziwy się nie przewraca, a jednocześnie jest Tym, który wszystkich utrzymuje, aby mogli wstać i się wznosić. Więc dziwną naturą jest człowiek, że oddaje pokłon posągom, które się przewracają, się kiwają, mogą się rozbić i ludzie nad tym płaczą ogromnie. Nie płaczą nad posągiem, płaczą nad tym że zostało zniszczone coś, co mogło ich gdzieś zaprowadzić, gdzie?

Chcę przedstawić jedną sytuację - że w człowieku istnieje natura, której człowiek nie zna, którą może opanować tylko sam Bóg, i właściwie ją ukształtować. Ale są chytre złe duchy, które chcą zainwestować w tą naturę, aby ona im służyła; więc chcą stać się autorytetem, a dlatego że człowiek musi mieć autorytet, musi, bez niego nie jest całością; co zaświadcza o tym wszystkim badania archeologiczne, które udowadniają że ludzie zawsze budowali jakieś posągi, zawsze poszukiwali jakiś bogów. Badania etniczne pokazywały także naturę tworzenia się osobowości człowieka i kultur, które zawsze miały jakiegoś boga, ponieważ bez niego nie były całe.

I dlatego Bóg dał Siebie i zdolność do poszukiwania Ducha, o czym jest powiedziane w Ew. wg św. Jana, rozdz.4:

23 Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. 24 Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie».

Więc człowiek ma Ducha, niech więc nie drapie się po głowie, i nie zastanawia się jak ma to zrobić; jest napisane bardzo wyraźnie! Dlaczego nie chce posłuchać mądrzejszego i Jedynego? - Ducha masz człowieku i szukaj tym Duchem Boga, a jesteś zdolny, bo Bóg cię uzdolnił, gdyby tak nie było to by od ciebie tego nie żądał! Nie żąda od kamienia żeby wierzył, bo nie dał mu Ducha który jest zdolny uwierzyć. Ale On od człowieka żąda, bo dał mu tego Ducha; dał mu Ducha aby człowiek mógł się wznosić.

Więc człowiek nie korzysta z tego Ducha z jednego bardzo prostego powodu - i tutaj wracamy ponownie do broni przeciwko Bogu - ponieważ uważa, że nie może Boga szukać, bo jest grzeszny i grzech mu przeszkadza. A to właśnie establishment duchowny wszystko uczynił, aby wykorzystać grzech ciała który widzi, zmysłowość człowieka i oczy jego, aby wykorzystać jako dowód, że Bóg niczego nie zrobił - to jedna strona; albo że człowiek nabroił i nie może do Boga zdążyć, ponieważ grzech mu w tym przeszkadza.

Bóg dał człowiekowi światłość, Siebie, prawdziwą potęgę, bo w sobie stworzył człowieka. Z siebie w sobie, w Chrystusie Jezusie stworzył człowieka, aby światłość człowieka nie była ograniczona żadnym grzechem i żeby on o tym wiedział. A gdy wie, jednoczy się z tym człowiekiem i żaden grzech cielesny nie jest w stanie powstrzymać jego dobra.

Ludzie, ludzie! - żaden grzech który widzicie cielesnie, nie jest w stanie powstrzymać waszego dobra, dobra które jest w was z mocy Chrystusa; nawet najcięższy grzech, najgorsze grzechy cielesne nie są w stanie powstrzymać dobra. Bo nie chodzi tylko o powstrzymanie dobra, że grzech nie może powstrzymać dobra, ale została stworzona moc, czyli Chrystus nas odkupił, abyśmy stoczyli bitwę z tym grzechem i byli zwycięzcami.

Więc ten grzech nie jest po to, żeby nas ograniczać, tylko żeby na nim pełnia chwały się objawiła, aby to co materialne także mogło oglądać chwałę Bożą - o czym jest napisane właśnie w Liście do Rzymian, rozdz.8:

20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

Rz 11: 32 *Albowiem Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie.*

Czyli, *wszystkich nieposłuszeństwu* - wszyscy są pod wpływem grzechu, czyli chodzi o cielesną naturę. A jednocześnie aby we wszystkich okazać tą prawdę, a jednocześnie wszyscy którzy upadli, czyli grzech Adama padł na wszystkich, aby miłosierdzie Chrystusa wyzwoliło wszystkich, bez granic, bez ograniczeń; także tych którzy są buddystami.

Proszę zauważyć ciekawa rzecz, dlaczego? Budda wskazał Chrystusa jako dalszą część drogi człowieka, aby mógł zdążyć ku chwale Bożej. Czyli Budda wskazał Chrystusa, a nie Chrystus odbiera człowieka Buddzie, o tak można by powiedzieć, bo tak buddyści myślą. Ale jest napisane, przeczytam taki urywek o Buddzie: *Głęboki cień okrył jego ducha - czyli Buddę który staczał bitwę z własnym cieniem: i obległy go diabelskie pokusy; cierpliwie i dokładnie rozważał je po kolei i wszystkich odrzucał. Wyteżony trud zwolnił przepływ krwi który osłabił ciało, a kości popękały. Lecz gdy Gwiazda Zaranna pojawiła się na wschodnim niebie walka była zakończona, umysł księcia był czysty i jasny jak Jutrzenka.*

I tutaj proszę zauważyć, co tutaj jest napisane - Apokalipsa 22:

*16 Ja, Jezus, posłałem mojego anioła,
by wam zaświadczyć o tym, co dotyczy Kościołów.
Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida,
Gwiazda świecąca, poranna».*

Jest powiedziane: *Lecz gdy Gwiazda Zaranna pojawiła się na wschodnim niebie walka była zakończona, umysł księcia był czysty i jasny jak Jutrzenka.* Odnalazł oświecenie 8 grudnia, gdy miał 35 lat.

Więc tutaj wskazał drogę Chrystusową, nie jako wroga swojego tylko jako dla tych, którzy uświadomią sobie że walka z cieniem... To jest dosyć ciekawa sytuacja, bo

walka z cieniem tam występuje wtedy, kiedy po wielu latach medytacji razem ze swoimi pięcioma kolegami wstaje, doznaje pewnego rodzaju oświecenia, wypija mleko, coś zjada, ponieważ doznał zrozumienia i uwolnił się od pewnych obciążeń. Tamci myśleli że coś mu się stało i nie dał rady, więc go pozostawili; a on stał się czysty. Ale w momencie kiedy stał się czysty i pojął, stoczył ostatnią bitwę ze sobą, z cieniem, z tą ciemnością która jednak istniała, ale której nie widział, dopiero zobaczył ją w ostatniej medytacji wtedy, kiedy Gwiazda Poranna, Jutrzenka objawiła mu jego czystość wtedy znalazł cel. Znalazł cel i gdy uchwycił się celu przestał istnieć cień, ta część zła u niego.

Mój znajomy który był zagorzałym alkoholikiem i narkomanem dawno temu (znam go 30 lat), zawsze była w nim duża siła duchowa. Dzisiaj jest człowiekiem który mówi tak: Z narkomanii nie jest się trudno wydobyć, w ogóle nie, to się tylko tak wydaje, że jest to trudne, to jest trudne dla ludzi którzy chcą się pozbyć narkotyków. Oni chcą się pozbyć narkotyków, to dla nich jest to bardzo trudne dlaczego? Dlatego że chcą się pozbyć narkotyków; a nie chodzi o to żeby się chcieli pozbyć narkotyków, chodzi o to aby mieli całkowicie inny cel, do którego narkotyki nie są potrzebne. Więc gdy mają całkowicie inny cel w życiu, cel bardzo silny i mocny są w stanie porzucić narkotyki dla tego celu; bo gdy chcą porzucić narkotyki dla samych narkotyków, to nie mogą tego porzucić, bo nie mają innego celu; nie mają celu który daje im życie.

I mówi do mnie (jakieś 15 lat temu): Wie Pan, pomogło mi to, że pan mi powiedział że jak idę na ulicy, to nie mam na czole napisane, że jestem narkomanem; mogłem chodzić między tymi ludźmi i nie czułem się głupio i narkomanem, bo oni o tym nie wiedzieli, a ja sobie o tym nie przypomiąłem i zacząłem się uczyć żyć normalnie.

Dla narkomanów jest to bardzo duży problem, że myślą że na czole mają napisane, że są narkomanem i każdy ich wytyka palcami; a oni mówią: To nie mogę się zmienić, muszę iść do swoich kolegów bo tam się czuję swojo. Musi nastąpić zmiana świadomości, cel; jeśli cel jest, wszystko się zmieni.

Dlatego celem, w tym momencie kiedy mówiliśmy tutaj o Gwieździe Porannej, Buddzie, jego celem była objawiona Gwiazda Poranna, Jutrzenka która dała mu jedność z nowym Ciałem. Czyli inkarnacją, która jest inkarnacją świętą, doskonałą - o której mówi św. Paweł w Liście do Efezjan, rozdz.3: *6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.*

I tutaj jest właśnie bardzo ważny ten cel. I wszyscy którzy szukają właśnie tej doskonałej natury, znajdują właśnie tą czystość i doskonałość właśnie w świadomości Chrystusowej, aby porzucić tą część złą; jaką część złą? Ciekawą rzecz teraz powiem:

Jaka jest różnica między chrześcijanami a buddystami? Z punktu widzenia takiego, o którym chcę powiedzieć – żadna. A o czym chcę powiedzieć, aby ukazać że żadna?

Dlatego że chrześcijanie zostali wepchnięci w to, aby rozpatrywać to co zostało uśmiercone przez Chrystusa i szukać tego co zostało uśmiercone. Czyli płakać nad tym co zostało uśmiercone, nad swoją grzeszną naturą, która została uśmiercona, nad nią, szukać jej. A nie, szukać zmartwychwstałej natury i nią emanować, i być umocnionym, stać się synem Bożym. Bo synami Bożymi są ci którzy mają w sobie potęgę mocy Chrystusowej i są w Chrystusie Panu nowym stworzeniem, to jest ich Raj. Są w Chrystusie Panu nowym stworzeniem tam jest ich świat, tam jest ich ciało, tam jest ich doskonałość, tam jest ta doskonałość Boska która nie ma granic; tak jak granice stawiał Raj, że musieli ograniczać swoje istnienie co do drzewa poznania dobrego i złego. W Chrystusie nie ma takich granic.

I teraz o buddystach - oni nieustannie żyją ciemną naturą Buddy, którą on pokonał i ciągle walczą z cieniem. Tak jak chrześcijanie walczą z naturą uśmierconą, własną, chcą ją nieustannie pokonać i naprawić, mimo że ona już jest pokonana, tak samo buddyści trzymają się ciemnej natury którą pokonał Budda, trzymają się jej i nieustannie walczą, zamiast przyjąć naturę Jutrzenki, która wydobywa ich z tej walki, tej walki już nie ma. Bo wstępują ku nowej naturze, nowej drodze i trzymają się wskazania, które jest wskazaniem świętego Ciała, w którym mają pełne życie.

Więc tutaj chcę przedstawić dalszy ten aspekt, ten o którym była mowa. Jak tu jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian, rozdz.7:

23 W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Św. Paweł tutaj troszeczkę więcej jakby rozpisuje na ten temat: 15 Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. 16 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. 17 A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. 18 Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele - tu mówi o ciele bardzo wyraźnie - nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać - nie. 19 Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. 20 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. 21 A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. 22 Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. Czyli mam wewnętrznego człowieka. 23 W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach.

I tutaj hiperlink - [Efezjan 6: 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego.](#)

Czyli musimy być wierzącymi, a wierzący to jest ten, po prostu chcę tutaj przejść

do prostoty, ja tutaj dlatego mówię o tym, ponieważ patrząc na państwa, to jest taka dziwna sytuacja, widzę że każdy jest jakby był na łańcuchu, miał obrozę i był pod wpływem jakiegoś zaciemnienia. Bo będąc tutaj nad państwem, spoglądam z innego całkowicie poziomu, mówię do państwa, a państwo tak jakby słuchali i jakby to było niezrozumiałe, jakby to nie docierało, jakby była jakaś bariera i to się od czegoś odbijało. Ale to tylko jest dlatego, ponieważ człowiek czuje poczucie bezpieczeństwa w tym co ma, nie chce swojego życia zmienić. A co to znaczy zmienić swoje życie?

Oczywiście wszyscy chcą zmienić swoje życie, chcą więcej zarabiać, chcą aby pandemia zniknęła, chcą chodzić bez masek, chcą aby wszystko było piękne i cudowne, chcą mieć ponownie 20 lat, chcą wszystko, chcą mnóstwo zmian. Ale to nie chodzi o te zmiany, chodzi o tą zmianę, **że nie są tą cielesną naturą stworzoną przez Boga do tego, aby szukali tego co nie jest do końca Boskie, w tym stanie, ale żeby stali się człowiekiem światłości, bo z tego powodu Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia.** Ludzie nie do końca rozumieją tą sytuację, dlaczego?

Ponieważ Chrystus nie trafia w ich gusta ze swoim odkupieniem. Ponieważ trafiłby w ich gusta, gdyby to odkupienie dawało im więcej pieniędzy, czyniło ich młodszymi i żeby choroby ustępowały kiedy by tylko chcieli, i żeby mieli takie włosy, jak kiedy mieli 20 lat. Żeby wszystko wróciło do równowagi i żeby „same gołąbki wpadały do gąbki”.

Chrystus nie trafia w ich potrzeby, w ich gusta, bo gusta ich są całkowicie inne, oni chcą w tym świecie żyć, a On przyszedł zabrać ich z tego świata, dać im całkowicie co innego. Ale On dlatego to zrobił, bo nie są tym ciałem, w tym ciele mieszkają, ale nim nie są; **są wewnętrznym człowiekiem.**

I dlatego każdy człowiek, który walczy z Bogiem, z Chrystusem Panem tylko dlatego, że nie jest w jego gustach, jest niewierzący. A ten który uświadamia sobie, że nie jest człowiekiem cielesnym, mieszka w ciele, ale nie jest cielesnym - o tym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz.10:

3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe.

Czyli dopóki nie będziecie doskonali, musicie liczyć na cięgi. Kiedy nie będziecie doskonali zawsze liczcie na to że pomoc przyjdzie, ale nie taka na którą liczycie, tylko taka którą czujecie, która przychodzi, czujecie na plecach, aby obudzić się z sytuacji która jest trudna, aby przejść do właściwej. Dlatego Jezus Chrystus nie przyszedł po

to, aby trafić w gusta człowieka, ale po to aby uratować tą, która jest w głębinach.

Człowiek jest troszeczkę dziwną istotą, dlatego że narzeka na naturę wewnętrzną która nieustannie płacze, narzeka na to że nikt mu nie pomaga - a on jest tym, który właśnie ma pomóc tej wewnętrznej istocie, aby ona nie płakała, i żeby z pomocy jej czuł się dobrze. Bo jęczy wewnętrznie z powodu jej natury udręczonej, a to on jest posłany, aby ją wydobyć z udręczenia i dać jej radość. Nie czyni tego i narzeka, szuka winnego. Więc sam się zakleszczył we własnych celach, nie chcąc przyjąć celu Chrystusa.

Gdy przyjmuje cel Chrystusa, to cel Chrystusa jest taki - 1 List św. Piotra, rozdz.3:

19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Czyli jesteśmy dla tej natury wewnętrznej. Kiedy ją nie ratujemy, to czujemy jej cierpienie, jej udręczenie, jej płacz; ten płacz jest udziałem człowieka.

Codziennie spotykam ludzi którzy narzekają na to, że się źle czują, że jest im źle w życiu, że nie ma tego, nie ma tego; ale to oni nie chcą wykonać pracy Boskiej, bo Bóg nie trafia w ich gusta, bo oni mają całkowicie inne potrzeby. Bóg im każe dążyć do Nieba, do bycia potężnymi i mocnymi, do tego żeby się stali synami Bożymi, bo Bóg ich umocnił, a oni mówią, że oni mają inne preferencje, bo oni chcą być bogatymi i pięknymi, i jeść ze złotych talerzy. A nie chcą wykonać tej pracy i ciągle cierpią na rozdarcie z powodu tego, że nie uczynili tego co zostało im nakazane. Ponieważ ulegają establishmentowi który czyni z nich broń przeciwko Bogu, i walczy z Bogiem siłą ludzi, którzy nie uwierzyli. Czyli establishment walczy z Bogiem, ludźmi którzy są przekonani, że Bóg nic nie uczynił. Co to znaczy?

Mówią: Uczynił, oczywiście że uczynił, ale tylko dla siebie, a nas zostawił z grzechami i powiedział żeby Go naśladować. Ale jest napisane w Ewangelii Pawła, że nie jest możliwe dla człowieka, aby pokonał ciało, ponieważ ciało czyni właśnie Prawo niezdolnym, to które zostało ustanowione, aby ciało pokonać. I dlatego zrobił to Chrystus Pan z wyższego poziomu, z tego z którego bez problemu ten problem został usunięty i uczynił człowieka zdolnym do wykonania dzieła.

I dlatego Bóg nie posyła człowieka mówiąc: Zróbcie sobie to sami, Ja wam pokazałem jak, a sobie zróbcie to sami; dlatego że to jest niemożliwe, nawet gdyby powiedział: zróbcie sobie to sami, a powiedziałem jak; bo to jest niemożliwe.

I dlatego za wszystkich złożył ofiarę ze swojego życia, dusze ich uwolnił. I dlatego jest napisane w Liście do Kolosan, rozdz.3:

3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

Dusza nasza jest ukryta z Chrystusem w Bogu, więc jak ona może być grzeszną, by musiał być Chrystus grzeszny. A człowiek nieustannie poczytując grzech sobie, z powodu swojego ciała, nie wykorzystuje mocy potęgi Bożej miłości w duszy swojej, wierząc Chrystusowi, aby stoczyć bitwę z tym grzechem w ciele, będąc zdolnym do pokonania tego grzechu. A jest to napisane w Liście św. Jakuba 2: *26 Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.* Czyli co to znaczy?

Martwa jest wiara, gdy miłość Chrystusa którą nas obdarował, nie stacza bitwy z grzechem ciała i nie jest zwycięska, bo do tego została przeznaczona. **Wiara, to być świadomym miłości Chrystusowej w naszej duszy, być świadomym potęgi mocy która w nas istnieje; i być świadomym że jesteśmy poza grzechem cielesnym, a zostaliśmy stworzeni do staczania bitwy z grzechem cielesnym.** I ogromną pomyłką jest traktować grzech ciała i grzech duszy jednakowo jako jeden grzech, bo nie są to te same grzechy. Jeden grzech powstał z nieposłuszeństwa Adama, a drugi jest wynikiem poddania w znikomość przez samego Boga po to, aby miłosierdzie Boże mogło się objawić. Ponieważ Bóg nie zrobił tego dlatego, aby sobie zrobić.

Bo kiedy Bóg mi jeszcze nie objawił tajemnicy pierwszego świata, to nie rozumiałem dlaczego Bóg poddał w znikomość stworzenie, że poddał je w grzech, ale nie oskarżałem Boga, wiedziałem że ma powód. Miał powód do tego, a tym powodem było żeby miłosierdzie się objawiło; dla mnie to było wystarczające. Ale dzisiaj wiem dlaczego – dlatego, że ten grzech jest spuścizną pierwszego świata, i widzimy udręczoną tą, która w głębinach jęczy w bólach, a ten jej jęczący grzech jest obciążeniem właśnie jęczącego stworzenia.

To tak jak mąż i żona. Żona mówi: Dlaczego ja trafiłam na męża który ma takie problemy? - Dlatego, abyś mogła poznać swoje problemy, żebyś mogła wołać do Mnie o ratunek, a Ja ciebie uratuję i jego. Dlatego to, że nie rozumiesz, nie musisz od razu wydawać sądu o Bogu. Tak jak Hiob 23:

2 «I dziś ma skarga jest gorzka,

bo ręką swą ból mi zadaje.

*3 Obym ja wiedział, gdzie można Go znaleźć,
jak dotrzeć do Jego stolicy?*

*4 Wszcząłbym przed Nim swą sprawę
i pełne dowodów miał usta.*

*5 Gdybym znał słowa obrony,
wiedział, co On mi odpowie...*

*6 Czy natrze na mnie gwałtownie?
Raczej zwróci na mnie uwagę.*

7 Z Nim się prawuję niewinny.

Mój sędzia wypuści mnie wolno.

8 Pójdę na wschód: tam Go nie ma;

na zachód - nie mogę Go dostrzec.

9 Na lewo sieje zniszczenie - nie widzę,

na prawo się kryje - nie dojrzę.

10 Lecz On zna drogę, którą kroczę,

z prób wyjdę czysty jak złoto.

11 Moja noga kroczy w ślad za Nim,

nie zbaczam, idę Jego ścieżką;

12 nie gardzę nakazem warg Jego

i w sercu słowa ust Jego chowam.

13 Lecz On doświadcza, kto zmieni?

On postanowił, wykonał.

14 Plany wykonać potrafi.

Wiele ich tai w swym sercu.

Więc to że nie rozumiemy, nie musimy wyroku wydawać, ale wiedzieć że Bóg ma moc zmiążyć wszystko kiedy chce, a jeśli tego nie zrobił, to dlatego że nie chce tego zrobić, a ma plan doskonałości naszej.

Bo szatana zmiążył w jednej chwili i już go nie ma. A establishment wszystko robi żeby był - że jest za każdym rogiem, w każdym miejscu, że jest wszechmocny, wszechpotężny, że nie może się człowiek przed nim obronić - kompletna bzdura. To jest lobbowanie. To jest specjalne takie mówienie na zasadzie ośmiu punktów, które istnieją w tej chwili, znaczy istniały zawsze; pierwszy punkt tego, który istniał zawsze, wedle którego zawsze wedle natury behawioralnej była manipulacja człowiekiem, zawsze, od zawsze, czy to był grzech pierworodny, czy to był Babilon, czy to był Egipt, czy to byli Persowie, czy to byli jeszcze inni itd.

To jest ten sam system ośmiu punktów, wszędzie istnieje:

1. Wywołać lęk w naturze behawioralnej człowieka.

Co jest powiedziane w serialu „Warrior nun”? - wiara to jest super rzecz, ponieważ tego sprawdzić nie można, można tym niezły lęk w ludziach wywołać i wtedy kiedy lęk jest, my się pojawiajemy jako ci „super men-owie”, którzy potrafią temu lękowi zaradzić. Czyli:

1. Wywołanie lęku w naturze behawioralnej.

2. Ukazanie siebie jako wyzwoliciela.

3. Działanie autorytatywne.

My właśnie mamy tą moc, zobaczcie, grzech wam usuwamy i go nie macie,

zniknął.

4. Stworzenie iluzji - że tak się właśnie dzieje.

5. Zastosowanie kar i nagród.

Nagradzani są ci którzy służą i ulegają tej narracji. Karani są ci którzy nie chcą - „bo kara ich spotka wielka, pójdą do piekła, ponieważ sąd niechybnie przyjdzie i wszyscy idą pod sąd”. Tylko że jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz.5: *24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.*

6. Eksponowanie zysku, ukrywanie straty.

„Jaki macie wielki zysk jeśli będziecie nam służyli, my już wam Niebo załatwimy”. A nie mówią o tym jaka kara spotyka ludzi, którzy stają się bronią przeciwko Bogu i wydają sąd o tym, że Bóg nic nie zrobił.

7. Nieustanna narracja, lobbying.

Czyli nieustannie mówienie, karanie, mówienie że to jest takie, że to jest takie, że tu zostaniecie ukarani; że wiara jest tym, tym, tym, nie tamtym tylko tym. I później, co?

8. Pozyskanie wyznawców, zniewolenie.

I tych zniewolonych posłanie w świat, aby zniewalali w ich imieniu, niszczyli, udręczali; i to się dzisiaj dzieje.

I dlatego człowiek, który dzisiaj jest chrześcijaninem ortodoksyjnym, on nie chce oddać swojego inwentarza, a jego inwentarzem jest grzech, bo to jest jego tożsamość. Dzisiaj dziwną rzeczą, straszną rzeczą, że tożsamością człowieka - chrześcijanina nie jest Chrystus Zmartwychwstały tylko grzech, to jest jego tożsamość. Tożsamość człowieka chrześcijanina to jest należenie do kościoła grzeszników, bycie grzesznym, koniecznie grzesznym; bo jak się nie jest grzesznym to się wylatuje z kościoła grzeszników. Dokąd? Do Kościoła Świętego.

Dzisiejsze nasze spotkanie to jest jak walenie w mur, waleniem głową w mur - mam wszystko co potrzebuję, nie chcę więcej, po co mi tamto, przecież mam wszystko co potrzeba, nie chcę nic ruszyć ze swojego miejsca, bo się boję że stracę autorytet byle jaki, jaki jest, ale jest. A tu nie chodzi o to, by autorytet był byle jaki, ale był, ale nim jest Chrystus który daje nam życie prawdziwe, a nie ułudę, która jest oparta na ośmiu punktach.

I dlatego jak już mówiłem, w tym serialu „Warrior nun” kardynał przedstawia - wiara to jest bardzo dobry wynalazek, ponieważ tego nie mogą sprawdzić ci, którzy przychodzą tutaj do kościoła, a możemy nimi manipulować wedle wiary jak chcą - że są takimi, że są takimi, że pójdą do piekła, że to... to wywołuje lęk u człowieka, który

właśnie jest potrzebny do panowania. Bo nie można panować nad ludźmi jeśli się nie wywoła lęku; gdy lęk się wywoła chodzą jak trusie, jedno za drugim w rzędzie i trzymają się za rączki, i wszystko jest dobrze. Więc głównym elementem jest narracja lęku.

Dlatego gdy patrzycie państwo na internet, są wpisy „za”, „przeciw”, tu krzyczą, tam krzyczą, tam mówią. Dlaczego nikt tego nie usuwa? Dlatego że nie chodzi o to żeby je usunąć, tylko żeby one służyły wywoływaniu lęku; żeby lęk narastał, narastał. Ponieważ gdy lęk narasta tworzy się kortyzol, a gdy tworzy się kortyzol, to wtedy spada odporność; a gdy spada odporność, to ludzie chorują; a gdy ludzie chorują to wtedy można powiedzieć: Mówiłem, mówiłem, że wszystko jest źle i że problem istnieje w dalszym ciągu. Więc lęk powoduje że odporność spada nam tu o 90%.

Ludzie nie mogą się bać. Muszą przestać się bać. Jezus Chrystus mówi: *Nie lękajcie się, ale wiercie*. W dzisiejszym świecie jest ukazana właśnie sytuacja ta - Apokalipsa św. Jana, rozdz.3 jest napisane:

*10 Skoro zachowałeś nakaz mojej
wytrwałości i Ja cię zachowam od próby,
która ma nadejść na cały obszar zamieszkania,
by wypróbować mieszkańców ziemi.*

11 Przyjdę niebawem:

Trzymaj, co masz,

by nikt twego wieńca nie zabrał!

Co to oznacza? Ludzie którzy rozumieją wszystko co się dzieje, wszystkie sytuacje duchowe i fizyczne, oni nie ulegają lękowi, bo oni znają dokładnie ruch następny już lata wcześniej; już dokładnie wiedzą lata wcześniej co się dzieje i tylko przyglądają się schematowi, który dokładnie istnieje. A oni nie ulegają niepokoju, czy lękowi, ponieważ Duch Boży dał im to zrozumienie, aby wiedzieli że nic się nie dzieje bez pewnego rodzaju porządku.

A jeśli jest to pewien porządek i jest on ukazany, to Bóg Ojciec już wszystko sam zaplanował. Jest to zresztą napisane w Liście do Filadelfii - że przyjdzie taki czas że wypróbuje ludzi - ilu ludzi się boi, czy mają w sobie wiarę ci którzy mówią że wierzą; a okazuje się że mają lęk i trzęsą się cali i nie ma w nich wiary.

A ci którzy mają wiarę, Bóg ukazuje im tą sytuację jak ona wygląda; po prostu ukazał im że odwiecznie, to jest system odwieczny i ukartowany, bardzo jasno widoczny który istniał od zawsze; tym systemem się kierowali Egipcjanie, kierowali się Persowie, kierowali się także wszyscy inni, także Nabuchodonozor, Babilończyk, ten sam system. Dzisiaj się kieruje kościół tym systemem i wiele innych władz, które chcą zapanować nad ludźmi lękiem i stosuje te osiem punktów, bo one są niezmiennie.

Niezmiennie działające tak samo, bo nie zmieniała się natura behawioralna człowieka, nieustannie reaguje na te same „guziki”, ten sam stan. Ludzie którzy uwierzyli Bogu, wyszli poza tą naturę behawioralną, bo nie mają innego autorytetu jak tylko Boski, opuścili tamten stan.

I tak jak Apostołowie którzy chodzili po tej Ziemi, oni mieli już życie w Chrystusie Panu, a ci którzy ich zabijali, nie zabijali ich, tylko siebie. Siebie zabijali nie ich, bo oni nie mogli utracić życia, bo je mieli od Chrystusa. Siebie zabijali w taki sposób, że nie pozwalali sobie przyjąć prawdy która ich ratowała, siebie udaremniali, udaremniali w sobie życie, w sobie życie udaremniali, nie im.

Jest to bardzo ciężko zrozumieć; może zrozumieć można w pewien sposób na poziomie logicznym, ale zrozumieć, chodzi oprzeć swoją naturę życia na tej podstawie. Mimo że widzą naturę życia, w postawie Chrystusowej, to stoją na swojej naturze i nie chcą jej opuścić, bo mówią tak: A jak tak skoczę, i będę tam leciał za tamtą żeby upaść, a ona zniknie, to gdzie wrócę? Jak ta przestanie istnieć i tamta, to spadnę i zniknę. Więc trzymają się tego co mają, a dopiero wiara jest tym momentem przejścia.

Dlatego chcę tu powiedzieć, dzisiejsze spotkanie bardzo mocno wydobyło pewien problem i ukazało pewien problem - że człowiek nie chce w żaden sposób mieć świadomości tego, w żaden sposób świadomości tego, że jest bronią wykorzystywaną przez establishment przeciwko Bogu.

Woli trwać we własnym, że jego posłuszeństwo jest właściwie, dobre, chociażby chodził jak ten koń w koło przez 100, 200, 1000 lat w koło, to będzie widział że to jest jego cel i ciągle jest w tym samym miejscu. Widok się zmienia – mówi tak. A to widok się zmienia, ponieważ już wykopałeś dół po uszy i teraz widzisz inaczej, widzisz z innego poziomu, ale widok jest ten sam dookoła.

Czyli człowiek nie chce zostawić, ponieważ zna. **Ale nie może się trzymać tego co zna, tylko tego w co wierzy.** Jak mówi św. Paweł: *Wedle wiary postępujemy, a nie wedle widzenia*; nie wedle tego co znamy, ale wedle tego w co wierzymy.

I dlatego czuję blokadę, ale każdy człowiek może się z tego wydobyć, jeśli uwierzy. I dlatego patrząc na tą sytuację, to co Chrystus powiedział w Księdze Izajasza, rozdz.6:

*10 Zatwardź serce tego ludu,
znieczul jego uszy, zaślep jego oczy,
iżby oczami nie widział
ani uszami nie słyszał,
i serce jego by nie pojęło,
żeby się nie nawrócił*

i nie był uzdrowiony».

11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?»

On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione

i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiem.

12 Pan wyrzuci ludzi daleko,

tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju.

13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie,

to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu

jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu.

Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».

Czyli ci, którzy przełamają własne jarzmo. Jest napisane: *złam jarzmo, porzuć jarzmo, wyjdź poza jarzmo* - Izajasz 9:

3 Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drzątek na jego ramieniu, pręt jego ciemicy jak w dniu porażki Madianitów.

Czyli mówi, aby złamać jarzmo, pozostawić jarzmo. Właśnie to jarzmo to jest to, co trzyma człowieka - jest to obroza, te kołki, jest umęczony, czuję u państwa to jarzmo.

I teraz to jest ta właśnie wiara - czy jesteście państwo zdolni zrozumieć, poczuć, uwierzyć, że jesteście zdolni do najdoskonalszego dobra, mimo grzechu ciała. Bo grzech ciała nie jest po to, aby ograniczać w was dobro, ale po to, aby dobro zniszczyło grzech ciała.

A tylko to się dzieje przez wiarę, że uwierzyliśmy, że Chrystus Pan całkowicie, naprawdę uwolnił nas od grzechu. A to że człowiek ma grzech nie jest odgórną rzeczą, to jego wola i sumienie wpędza go w te kłopoty, ponieważ nie ma już. I gdy uwierzy, ze zdziwieniem zobaczy że grzech znika, że znika problem, że nie było nic z zewnątrz, z zewnątrz już tego nie ma. Że jego problemem jest jego wola, jest jego sumienie i lęk że ktoś mu wmawia, że jak widzi grzech to znaczy że Bóg nic nie zrobił, że w dalszym ciągu jego dusza jest w problemach grzechu. Nie, bo to jest przeciwko Chrystusowi.

I kto uwierzy, że jest dobro w nim, i że mimo grzechu ciała jest dobry, to zacznie pokonywać grzech w ciele, który nie może się oprzeć dobru Chrystusowemu, które w nas jest z mocy samego Chrystusa, który jest w nas i woła: *Abba Ojcze!* Jak zostało to napisane w Liście do Galatów, rozdz.4:

6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej. 8 Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. 9 Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych

bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać?

Dlatego powiedziałem na końcu ten werset, żebyście się państwo z tego wyrwali, bo nie ma fałszywych bogów. **Nie poddawajcie się fałszywym bogom, dokąd chcecie wracać? Zostańcie w Bogu tym, który was nabył.**

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże.

W DROGĘ!